

Jan Franciszek Koziół

Orchidea

Gdy zakwitniesz Orchideą Życia,
Zapagniesz gorąco
Liczyć jego paluszki,
Całować, przytulać i pieścić,

Gdy wydasz swój owoc
I usłyszysz
Jego pierwszy krzyk -
Nie będzie ważniejszych spraw:

Cały świat
Pochyli się nad Tobą
A wszystkie siły Kosmosu
Otoczą cię swoją łaską...

Bo stałaś się najważniejszą
I najpiękniejszą
Współtwórczynią cudu...

Zdobędziesz dla niego
Szklaną górę
I wejdiesz
Po promieniu słońca

Jan Franciszek Koziół

Bo od tej chwili
Nic nie będzie dla ciebie
Zbyt trudne
Lub niemożliwe,

Bo wiesz, że mogłabyś
Skoczyć za nim w ogień
Lub zamienić swoje
Za jego życie...

Twój wewnętrzny blask
Stanie się zwierciadłem
Twojego szczęścia.

Gliwice, styczeń 2004

Jan Franciszek Koziół

Zakątek

Jest takie miejsce:
W nieważkiej, ulotnej materii,
Czas traci continuum

Wchodzimy dwa razy
Do tej samej wody,
Nad nieskończenie wonnymi
Łąkami unosi nas myśl

Energią tak lekką jak
Odwrotność mc kwadrat,
Na woni ziół łąduje ważka:

W jej panoramicznych oczach
Widzę Ciebie, siebie, widzę nas.
Zatrzymujemy wiatr

By słuchać w ciszy
Mikrokosmosu
I wszystkich ludzi
I nie słyszymy nikogo

Gdy chcemy kochamy
bezgranicznie
- To gdzie jest takie miejsce?
- Tutaj. W zakątku Twojej duszy.

Gliwice, 14 lutego 2012

Jan Franciszek Koziół

Żarliwość

Czas bez wymiaru tkwi w zenicie,
Brzemienna noc
Wkrótce zrodzi świt,
Szukam cię obok w niepewności
I tęsknię za tobą jak nikt.

Dziś też nie mogłem zasnąć
Bo brak mi twych ust i słów
Myślę o tobie i marzę
Kiedy zobaczę cię znów.

Zmieniam w marzeniach świat
Na słoneczny, radosny i prosty.
Mógłbym przenosić góry
W mojej do ciebie miłości.

Odnalazłem naszą miłość
Choć jeszcze mglistą i nietrwałą
I w duszy głęboko wierzę
Kochać cię to zbyt mało.

Kocham twoją dziewczęcą
Szczerość.
Widząc cię szczęściem spłonioną
Całujesz mnie i pytasz nieśmiało
- A teraz zostanę twoją żoną?

Jan Franciszek Kozioł

Dodajesz mi sił uśmiechem
Kiedy musimy się rozstać...
Powiedz, jak można
Ciebie nie pragnąć?
Czyż można ciebie nie kochać?

Gliwice, 1970-80